

BIWULETYN

178

13.09.1993 r

SOLIDARNOŚĆ

NSZZ "SOLIDARNOŚĆ" ZIEMIA RADOMSKA

**W OBRONIE SWOICH
PRAW I GODNOŚCI
NIE MUSISZ
STRAJKOWAĆ!
- ODDAJ SWÓJ GŁOS
NA :**



Do Członków i Sympatyków "Solidarności" w Regionie Ziemia Radomska

Dwa lata temu, jako związek zawodowy, uczestniczyliśmy w wyborach do pierwszego wolnego Parlamentu III R.P.

Ograniczona liczba kandydatów "Solidarności" wynikała wówczas z faktu, że Parlament miał być miejscem wyłonienia się nowych partii politycznych.

Tak więc w składzie 460-osobowego Sejmu znalazło się 27 reprezentujących nas posłów "Solidarności".

Rząd nie reagował na sygnały Związku o rosnącym zagrożeniu społecznym, dlatego też posłowie "Solidarności" podjęli inicjatywę odwołania Rządu.

Obecnie, w pełni samodzielnie, i tym razem bez ograniczenia reprezentacji, jednomyślną decyzją delegatów V Krajowego Zjazdu w Zielonej Górze, "Solidarność" po raz drugi weźmie udział w wyborach parlamentarnych. Nie jest nam obojętny ustrój polityczny, społeczny i gospodarczy naszego kraju i miejsce w nim zwykłego obywatela, pracownika i emeryta, którzy coraz częściej stają się przedmiotem, a nie podmiotem zachodzących w Polsce przemian.

Na radomskiej liście kandydatów, wytypowanych przez "Solidarność", znajdują się reprezentanci różnych środowisk i zawodów, ale przede wszystkim osoby posiadające wiedzę i kompetencje odpowiednie do pracy w Sejmie i Senacie.

Nie głosując na NSZZ "Solidarność" - wyborcy mogą, w konsekwencji, zdecydować o ograniczeniu praw pracowniczych i związkowych, mogą sami pozbawić się możliwości wpływu na kształt ustaw zabezpieczających miejsca pracy, minimum socjalne, uczciwą prywatyzację, możliwości rzetelnego negocjowania układów zakładowych itp.

Cóż może zastąpić stabilny układ pracodawca - pracownik reprezentowany przez silny związek zawodowy, którego obecność w parlamencie sprawić może, aby konflikty i spory rozstrzygane były przede wszystkim na forum parlamentarnym, a nie wyłącznie poprzez strajki i demonstracje uliczne?

Obecność "Solidarności" w Parlamencie - to wzmocnienie skuteczności działań Związku w obronie każdego obywatela, to pomoc w budowie stabilnego i praworządnego Państwa, a więc strzeżenie interesu ogólnospołecznego.

WYBIERAJĄC "SOLIDARNOŚĆ" - WYBIERASZ NAJLEPIEJ!

Przewodniczący Zarządu Regionu
NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska

Andrzej Belina



Zbigniew Dziubasik

44 lata, żonaty, troje dzieci, bezpartyjny. Katolik.

Wykształcenie pomaturalne techniczne.

Jest przewodniczącym "Solidarności" w Zakładach Tworzyw Sztucznych "Pronit" w Pionkach, a równocześnie wiceprzewodniczącym Sekcji Krajowej Przemysłu Zbrojeniowego Solidarność".

W latach 1980-81 był członkiem Komisji Zakładowej, odpowiedzialnym za informację.

Internowany od 13.12.1981 do 26.02.1982r.

Po reaktywowaniu "Solidarności" w 1989r współtworzył "Solidarność" w pionkowskich zakładach pracy.

Za najważniejszy problem Związku widzi wzrost bezrobocia i ogólne zubożenie coraz większych grup społecznych. W 1992r., poprzez interwencję w Ministerstwie Pracy i Polityki Socjalnej doprowadził do zawieszenia zwolnienia grupowego 400 pracowników ZTS "Pronit", którzy dzięki temu nadal pracują.

Inicjator powołania lokalnych ośrodków samopomocy. Jesienią 1992r. organizuje Fundację Społeczno-Kulturalną "Pomocna-Dłoń" i społecznie pełni funkcję Prezesa Zarządu.

Kandyduje do Sejmu po to,

-by domagać się zrównania sektorów prywatnego i państwowego pod względem podatków, dostępu do kredytu, oraz likwidacji popiwku,

-by spowodować wstrzymanie złodziejskiej prywatyzacji, -by rozpatrywać każdą ustawę pod kątem interesów pracowniczych i jej skutków społecznych i mieć wpływ na jej ostateczny kształt,

-by zapobiec w parlamencie ograniczeniu praw związkowych i pracowniczych.

Kandyduje do Sejmu, aby - poprzez stworzenie lobby przemysłowego - pomóc załogom zakładów, w tym zakładów zbrojeniowych (które są mu szczególnie bliskie), w przezwyciężeniu przeszkód politycznych i gospodarczych. Upadek polskiego przemysłu obronnego i uzależnienie się od importu sprzętu i amunicji traktuje jako celowe osłabienie obronności Państwa Polskiego, które to działania winien osądzić Trybunał Stanu.

Za najważniejszy problem społeczny uważa narastające bezrobocie, a rozwiązanie jego widzi w mądrych decyzjach parlamentu, nie zdominowanego przez liberałów i oportunistów z innych partii.

Dziś nie ma takiej partii, która sprawując władzę w państwie, kierować się będzie

jedynie interesem ludzi pracy, emerytów i rencistów.

**PARTIE POLITYCZNE
DBAJĄ O LUDZI PRACY,
EMERYTÓW I RENCISTÓW
TYLKO W KAMPANII
WYBORCZEJ - NSZZ
"SOLIDARNOŚĆ" ZAWSZE!**



Jan Jerzy Skowroński

Urodził się w 1946r. w Warce. Żonaty, dwoje dzieci.

Wykształcenie średnie techniczne, technik mechanik, 28 lat pracy na stanowisku robotniczym.

W 1980 roku był przewodniczącym Komitetu Strajkowego w Fabryce Urządzeń Mechanicznych w Warce, a następnie przewodniczącym Komitetu Założycielskiego NSZZ Solidarność" w tym zakładzie.

W tym czasie pełni również funkcję przewodniczącego Terenowej Komisji Koordynacyjnej w Warce, do pamiętnej daty 13 grudnia 1981 roku, kiedy to zostaje internowany i przebywa w Kielcach - Piaskach. Po powrocie z internowania

podejmuje działalność w podziemnych strukturach "Solidarności".

W latach 1986-1990, przez dwie kadencje, jest przewodniczącym Rady Pracowniczej w Fabryce Urządzeń Mechanicznych w Warce.

Obecnie jest przewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w swoim zakładzie i członkiem Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska.

Działa społecznie również na innym polu, jest członkiem Zarządu Klubu Sportowego "Pilica" w Warce.

Od 1980 roku nie należał do żadnej partii ani organizacji o charakterze politycznym.

Jest zdania, że pełnienie przez niego funkcji przewodniczącego rady pracowniczej zaowocowało gruntownym przeszkoleniem ekonomicznym. W ten sposób zdobyte wiadomości i doświadczenie, a także te zdobyte w działalności społecznej i politycznej, wykorzystałby w pracach Parlamentu.

Podstawowe założenia programowe, których realizację nasz kandydat warunkuje zrównaniem sektorów, reorganizacją administracji (w tym likwidacją Ministerstwa Przekształceń Własnościowych), likwidacją lichwiarskiego oprocentowania, brzmia:

-oddłużenie przedsiębiorstw i rolnictwa, likwidacja dywidendy w państwowych zakładach,

-opodatkowanie najbogatszej warstwy społeczeństwa,

-zwiększenie podatku dochodowego,

-urynkowanie przedsiębiorstw; spółki akcyjne z udziałem pracowników i skarbu państwa,

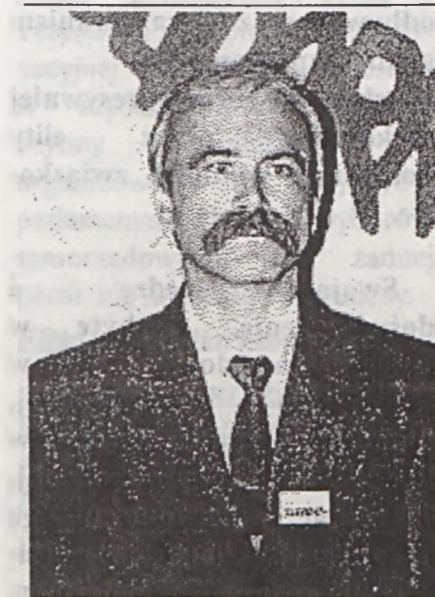
- reforma administracji, - reforma pieniądza, -likwidacja inflacji i lichwiarskiego oprocentowania kredytów,

- kredyty długoterminowe na zakup ziemi,

-kredyty dla bezrobotnych rozpoczynających działalność gospodarczą,

-reforma ubezpieczeń społecznych,

-wprowadzenie minimalnych płac w oparciu o rzeczywiste koszty utrzymania.



Kazimierz Jakubowski

Urodził się w Radomiu, w 1952 roku. Jest żonaty, ma dwoje dzieci.

Pracuje w Zakładach Metalowych "Łucznik" od 1975 roku, jako pracownik fizyczny.

Pełni funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ Solidarność" w Zakładzie

Maszyn do Szycia i Pisania w Gołębiowie.

Nie należy do żadnej partii ani organizacji politycznej.

Swoją decyzję kandydowania do Sejmu uzasadnia następująco:

- "Uważam, że wśród posłów ze Związku Zawodowego "Solidarność", do którego należą w większości pracownicy fizyczni, powinni znaleźć się ich reprezentanci.

W Sejmie RP chciałbym zająć się sprawami socjalnymi, a przede wszystkim sprawą kredytów i czynszów mieszkaniowych.

Państwo, w którym człowiek stawiany jest przed wyborem : płacić czynsz lub kupić żywność, jest państwem absurdalnym! - Problem ten powinien być, przez przyszły Parlament, w pierwszej kolejności rozwiązany.

Państwo winno być gwarantem minimalnej płacy, rent i emerytur, zasiłków dla bezrobotnych, odpowiadając za stworzenie i działanie instytucji: ubezpieczeń społecznych, opieki zdrowotnej, pomocy społecznej, szkolnictwa, kultury i nauki.

Państwo i jego instytucje muszą być przyjazne człowiekowi.

Wypracowane wspólne dobro musi służyć wszystkim."

**POLSKA MUSI BYĆ
BEZPIECZNA, SUWERENNA
POLITYCZNIE I
EKONOMICZNIE.**



Ewa Gołosz

Ma 41 lat. urodziła się w Szydłowcu. Od 1960 roku jest mieszkanką Radomia.

Jest absolwentką Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie, z tytułem magistra inżyniera technologii żywności. Po ukończeniu studiów podjęła pracę w Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Radomiu, gdzie pracuje do chwili obecnej. Pracowała na stanowiskach samodzielnych i kierowniczych w pionie produkcyjnym i inwestycyjnym tej Spółdzielni.

Z "Solidarnością" związała się w 1980r. Była współzałożycielką organizacji zakładowej "Solidarność" po reaktywowaniu Związku w 1989r. Od 1989r., oddelegowana do pracy związkowej, pełni funkcję sekretarza Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność".

Jest członkiem Rady Krajowej Sekcji Pracowników Spółdzielczości Mleczarskiej NSZZ "Solidarność" i ławnikiem w Wydziale Pracy Sądu Rejonowego w Radomiu.

Uważa, że na etapie obecnych przemian

społeczno-gospodarczych w kraju, reprezentacja Związku Zawodowego "Solidarność" jest konieczna, gdyż "Solidarność" musi czuć nad tym, aby:

-potrzeby i aspiracje ludzi pracy i ich rodzin były uwzględniane w polityce społecznej i gospodarczej państwa,

-ciężary reformy gospodarczej były rozłożone sprawiedliwie, z uwzględnieniem ochrony najuboższych,

-procesy prywatyzacyjne przebiegały prawidłowo i z powszechnym udziałem społeczeństwa,

-przejście do kapitalizmu odbywało się z poszanowaniem godności pracownika,

-chronić, coraz agresywniej atakowane przez elity polityczne, wolności związkowe.

Swoją wiedzę i doświadczenie, zdobyte w pracy zawodowej i w działalności związkowej, chciałaby wykorzystać w pracy parlamentarnej, zwracając szczególną uwagę na problemy w spółdzielczości i ochronę praw członkowskich pracowników w jej niektórych gałęziach.

Tadeusz Wach

Urodził się w Zwoleniu, w 1953 roku. Żonaty, ma troje dzieci.

Od 1968 roku (włączając naukę w Zasadniczej Szkole Zawodowej) jest pracownikiem Zakładów Metalowych "Łucznik" w Zwoleniu.

Członkiem NSZZ



"Solidarność" jest od początku jej powstania.


Po reaktywowaniu działalności Związku w 1989 roku był jednym z założycieli NSZZ "Solidarność" w Zakładzie Części Maszyn do Szycia w Zwoleniu. Wkrótce został wybrany wiceprzewodniczącym Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność".

W tym samym roku był współzałożycielem Komitetu Obywatelskiego "Ziemia Zwolenńska" i organizował Komitet Wyborczy "Solidarności" w Zwoleniu.

Podczas wyborów samorządowych w 1990 roku był członkiem komitetu wyborczego.

Od roku 1991 pełni funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w Zakładach Metalowych "Łucznik" w Zwoleniu, oraz wiceprzewodniczącego Terenowej Komisji Koordynacyjnej w tym mieście. Przewodniczył Fundacji Sztandaru dla TKK w Zwoleniu.

Nie należał i nie należy do żadnej partii, ani organizacji politycznej.

"Solidarność" jest mu najbliższa i 

dlatego kandyduje z jej listy.

Zadania jakie chciałby realizować w Sejmie to:

-likwidacja trwałego bezrobocia,

-realna pomoc państwa rodzinom ubogim,

-płaca wystarczająca na utrzymanie rodziny,

-powszechne ubezpieczenia zdrowotne, zapewniające równy dostęp do usług medycznych.

-określenie polityki przemysłowej i rolnej, polityki podatkowej i celnej, sprzyjającej rozwojowi rynku artykułów rolnych,

-wielofunkcyjny rozwój wsi, minimalne ceny na artykuły rolne,

-ochrona środowiska naturalnego,

-usunięcie zagrożeń dla życia i zdrowia pracowników w ich miejscach pracy.

"Solidarność" dla POLSKI - to "Solidarność" dla CIEBIE !



Elżbieta Dziółko

Urodziła się w Radomiu w 1948r. Z wykształcenia jest technologiem żywienia. Po ukończeniu szkoły rozpoczęła pracę w Fabryce Samochodów Ciężarowych w Starachowicach. W 1976 roku przenosi się do Lipska, gdzie rozpoczyna pracę w Zakładzie Zespołów Samochodowych. Od grudnia 1990r. do chwili obecnej pracuje jako inspektor do spraw działalności gospodarczej w Urzędzie Miasta i Gminy w Lipsku.

Do NSZZ "Solidarność" należy od 1980r., a po relegalizacji Związku w 1989r. pełni funkcję v-ce przewodniczącej Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność", oraz w Terenowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" w Lipsku. Od 1989r. bierze czynny udział w organizowaniu wyborów parlamentarnych jak i wyborów samorządowych. Do żadnej partii nie należała i nie należy.

Elżbieta Dziółko mówi:

ZAWSZE NAJBLIŻSZA BYŁA MI "SOLIDARNOŚĆ" I DLATEGO KANDYDUJĘ Z TEJ LISTY.

Stanisław Żupiński

Urodził się w 1954 roku, w Piekartach, wiosce leżącej w pobliżu Białobrzegów.

Wykształcenie średnie techniczne, z tytułem technika chemik.

Pracuje w Białobrzegach od 1974 roku, mieszkańcem tego miasteczka jest od 1980 roku.

W 1989 roku był wiceprzewodniczącym terenowej

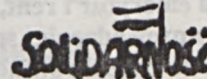


Komisji Koordynacyjnej w Białobrzegach. W 1990 roku został wybrany na przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w swoim zakładzie. Obecnie jest członkiem tej Komisji.

Nie należy do żadnej partii politycznej.

Zainteresowany jest tylko działalnością związkową i dlatego kandyduje z listy NSZZ "Solidarność".

BARDZO BLISKIE SĄ MU SPRAWY WSI I MIESZKAŃCÓW MAŁYCH MIASTECZEK.

WYBIERZ 





Czesława Pierzchała

Urodzona w Radomiu, w 1931 roku. Ekonomistka, zamężna, dwoje dzieci. Praktykująca katoliczka.

Jest sekretarzem Komisji Regionalnej Emerytów i Rencistów NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska.

Jest zdania, że dotychczasowa działalność społeczna i gospodarcza pozwoliły Jej zdobyć odpowiednie doświadczenie, które mogłaby wykorzystać w pracach przyszłego Parlamentu.

Deklaruje, że będzie walczyła o:

-demokratyczną Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej, oraz oparty na niej skuteczny system prawny,

-taki system zarządzania, w którym rachunek ekonomiczny nie klóci się ze sprawiedliwością społeczną - z pełnią praw człowieka,

-zlikwidowanie uprzywilejowanych emerytur i rent,

-wprowadzenie sprawdzonego w świecie systemu świadczeń,

Opowiada się za walką z bezrobociem poprzez wsparcie inwestycji publicznych, wprowadzenie ulg podatkowych dla tworzących miejsca pracy, regulację systemu podatkowego.

"MAMY TAKĄ SZANSE, JEŻELI PAŃSTWO PRZY WYBORACH OPOWIEDZA SIĘ ZA "SOLIDARNOŚCIĄ!"



Maciej Żółtkiewicz

Lat 39, inżynier energetyk, żonaty, dwoje dzieci.

Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" w Elektrociepłowni Radom, członek Rady Sekcji Krajowej Elektrowni i Elektrociepłowni NSZZ "Solidarność".

Za najważniejsze problemy do rozwiązania, które posłowie NSZZ "Solidarność" powinni podjąć w przyszłym Parlamencie, uważa:

-OCHRONĘ GRANICY BEZPIECZEŃSTWA SOCJALNEGO.

Stworzenie mechanizmu prawnego gwarantującego bezpieczeństwo socjalne polskich rodzin.

-OBRONĘ PRAW PRACOWNICZYCH.

Procesy przekształceniowe muszą być planowane i prowadzone z uwzględnieniem możliwego tempa przekształceń rynku pracy.

Zwolnienia pracowników są ostatnim a nie podstawowym elementem procesów napraw-

czych. Ciężary okresu przekształceń gospodarki muszą być rozłożone sprawiedliwie.

-STWORZENIE RAMOWEGO PROGRAMU PRZEKSZTAŁCENŃ USTROJOWYCH I GOSPODARCZYCH.

Osią takiego programu musi być Konstytucja III Rzeczypospolitej.

Cele, metody i środki oraz harmonogram działań byłyby ujęte w dokumencie pod tytułem "Strategia gospodarcza i społeczna państwa".

Dokument taki, opracowany przez rząd, konsultowany z przedstawicielami wszystkich środowisk społecznych i przyjęty przez Parlament, winien być powszechnie znany i akceptowany przez społeczeństwo.



Zygmunt Jarzyński

Urodzony w 1953r. w Stokach, w gminie Pionki. Żonaty, czworo dzieci. Wykształcenie średnie techniczne, o specjalności budowa maszyn.

Mieszka w Adolfinie k/Pionek.

Do związku NSZZ "Solidarność" wstąpił w październiku 1980r., będąc pracownikiem Zakładów Metalowych "Łucznik", w których zatrudniony był od 1975 do 1982r. W 1989r. został członkiem Komitetu Założycielskiego NSZZ "Solidarność" przy Spółdzielni Pracy "Jedlimex" w Jedlni-Letnisko, w której pracuje od 1982r.

Funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność", przy Spółdzielni Pracy "Jedlimex", pełni od stycznia 1993 roku.

Swą działalność społeczną kontynuuje na terenie miejsca zamieszkania. Jest członkiem Rady Sołeckiej oraz przewodniczącym Komitetu Budowy Wodociągów.

Nigdy nie należał i nie należy do żadnej partii, ani organizacji o charakterze politycznym.

Jego credo przedwyborcze brzmi:

"Będę walczył o godne warunki życia i pracy w naszym kraju, aktywnie uczestniczył w zwalczaniu bezrobocia i ochronie polskiego przemysłu i rolnictwa. Chcę doprowadzić do rozliczenia afer gospodarczych.

Jako związkowiec stanę w obronie poziomu życia, warunków pracy, prawa do godziwej płacy i poszanowania praw i godności człowieka, oraz będę ściśle współpracował ze Związkiem Zawodowym "Solidarność"."

UZNAJĄC, ŻE "SOLIDARNOŚĆ", KTÓRA BRONI LUDZI PRACY, JEST MI NAJBLIŻSZA, ZDECYDOWAŁEM SIĘ KANDYDOWAĆ Z TEJ LISTY.



Marian Pietruszka

Urodzony w 1946r., w Ostrowcu Świętokrzyskim. Pochodzenie robotnicze, wykształcenie techniczne o specjalności technolog przemysłu chemicznego.

Od 1967r. pracuje w swoim zawodzie w Spółdzielni "Spoiwo" w Radomiu. Z "Solidarnością" jest związany od chwili jej powstania, zarówno w okresie działalności legalnej jak i nielegalnej. Obecnie pełni funkcję z-cy przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność".

Nigdy nie należał i nie należy do żadnej partii ani innej organizacji o charakterze politycznym.

Uznaje, że "Solidarność" jest mu najbliższa, a jej cele są jego celami - dlatego zdecydował się kandydować z

tej listy.

Uważa, że doświadczenie w działalności społeczno-gospodarczej, będzie mu pomocne w pracach przyszłego parlamentu.

Chce pracować dla dobra ludzi pracy. Szczególnie bliskie są mu sprawy spółdzielczości pracy.

Jerzy Narbut 26 listopada 1980

SOLIDARNI

(Hymn "Solidarności")

Solidarni,
nasz jest ten dzień,
a jutro jest nieznane,
lecz róbmy tak,
jak gdyby nasz był wiek -
pod wolny kraj
spokojnie kładź
fundament.
A jeśli ktoś
nasz polski dom zapali,
to każdy z nas
gotowy musi być -
to lepiej byśmy
stojąc umierali,
niż mamy klęcząc
na kolanach żyć.
Solidarni,
nasz jest ten dzień :
zjednoczmy się,
bo jeden jest nasz cel !

17 wrzesień 1939 roku

17 września przypada rocznica napaści sowieckiej na Polskę. Przypomnijmy jak do tego doszło:

Odzyskanie niepodległości Polski w 1918 roku nie było równoznaczne z ustanowieniem jej granic. Zachodnią granicę Polski ustalał traktat wersalski, wschodnią zaś - po blisko dwuletniej wojnie z Rosją Sowiecką - ustalał tzw. traktat ryski podpisany 18 marca 1921r. W okresie 20-lecia międzywojennego polska polityka zagraniczna szukała pokoju i stabilizacji koniecznych dla odbudowy kraju. W stosunkach Warszawa-Moskwa metoda porozumień bezpośrednich stosowana była nieprzerwanie od traktatu ryskiego. 25 lipca 1932 roku podpisany został pomiędzy Polską i ZSRR pakt o nieagresji. Ostatnią umową o charakterze politycznym, zawartą przed wybuchem II wojny światowej między ZSRR i Polską był protokół podpisany w Moskwie 26 listopada 1938 roku, a więc niespełna rok przed tragiczną datą 17 września 1939 roku. Protokół ten mówił:

"Stosunki pomiędzy Polską i Związkiem Sowieckim są i będą nadal oparte, w całej rozciągłości, na wszystkich istniejących umowach, włącznie z polsko-sowieckim paktem o nieagresji z 25 lipca 1932 roku."

Pakt ten, zawarty na 5 lat i przedłużony następnie do 31 grudnia 1945r., stanowił - zdawało się - dostateczne zabezpieczenie naszej granicy wschodniej. Niestety imperialne plany obu naszych sąsiadów: hitlerowskich Niemiec i stalinowskiej Rosji - doprowadziły do zjednoczenia wysiłków w celu zniszczenia Polski. 23 sierpnia 1939 r. Niemcy i ZSRR podpisały tzw. pakt Ribentrop - Mołotow, z tajnym protokółem, w którym dokonano podziału Polski między siebie.

1-go września 1939 roku Niemcy dokonały aktu agresji na Polskę. 17 września uczyniła to samo Rosja Sowiecka.

Wobec szczupłości sił niezbędnych do walki z Niemcami i wobec istnienia paktu o nieagresji z ZSRR, granica wschodnia obsadzona była stosunkowo nielicznymi siłami. Strzegł jej korpus w składzie 8 pułków: "Wilno", "Głębokie", "Wilejka", "Baranowicze", bryg. "Polesie", "Sarny", "Równe", "Podole". Wobec 20 sowieckich dywizji piechoty, 15 dywizji kawalerii i 9 brygad czołgów siły polskie musiały szybko skapitulować.

17 września 1939 roku naczelny wódz Wojska Polskiego marszałek Rydz-Śmiały wydał ostatni rozkaz. Oto jego fragment:

"Żołnierze! Najazd bolszewicki na Polskę nastąpił w czasie wykonywania przez nasze wojsko manewru, którego celem było skoncentrowanie się na południowo-wschodniej części Polski, tak aby mając - dla otrzymania zaopatrzenia i materiału wojennego - komunikację i łączność przez Rumunię z Francją i Anglią, móc dalej prowadzić wojnę... Trzeba zacisnąć zęby i przetrwać. Położenie się zmieni, wojna jeszcze trwa. Będziecie jeszcze bić się za Polskę i wrócić do Polski, przynosząc jej zwycięstwo."

17 września 1939 roku orędzie do narodu wydał także prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Oto jego fragment:

"Obywatele! Gdy armia nasza z bezprzykładnym męstwem zmagając się z przewagą wroga od pierwszego dnia wojny aż po dzień dzisiejszy, wytrzymując napór ogromnej przewagi, całości bez mała, niemieckich sił zbrojnych, nasz sąsiad wschodni najechał nasze ziemie, gwałcąc obowiązujące umowy i odwieczne zasady moralności. Stanęliśmy tedy nie po raz pierwszy w naszych dziejach w obliczu nawałnicy, zalewającej nasz kraj z zachodu i wschodu. (...) Na każdego z was spada dzisiaj obowiązek czuwania nad honorem Naszego Narodu, w najcięższych warunkach."

Tego dnia rząd polski - dla zachowania ciągłości władzy państwowej - przekroczył granicę Rumunii, udając się na obczyznę, by dalej prowadzić wojnę.

Miliony Polaków, z terenów zajętych przez Armię Czerwoną, popędzone zostało w głąb Rosji na spotkanie okrutnego losu.

Dziś - chwilą zadumy - oddajmy im wszystkim hołd.

Stanisław Górski

W dniu 17 września 1993 roku, w 54 rocznicę napaści sowieckiej na Polskę społeczeństwo radomskie, również Solidarność Ziemi Radomskiej, weźmie udział we Mszy Świętej, która zostanie odprawiona w Kościele Garnizonowym o godz. 17.00.

* Poczty sztandarowe "Solidarności" zbiorą się przed Urzędem Wojewódzkim o godz. 16.45.

4 września 1993 roku zginęli w wypadku samochodowym, w trakcie pełnienia obowiązków związkowych, nasi Koledzy z Regionu Śląsko-Dąbrowskiego:

**Grzegorz Kolosa
Adam Stepecki
Jan Tyszkiewicz**

Żegnamy Ich, łącząc się w bólu z Rodziną i Przyjaciółmi

*Członkowie NSZZ "Solidarność"
Ziemia Radomska*

Podziękowanie

Koło nr 25 przy Spec. Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w w Radomiu pragnie podziękować

przewodniczącemu

p. Andrzejowi Belinie i

pracownikom Komisji Interwencji - Zarządu Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska -

p. Janowi Kupcowi oraz p. Janowi Janusowi za duże zaangażowanie, zrozumienie i okazanie pomocy w rozwiązywaniu trudnych problemów naszej placówki.



Jadwiga Matracka - urodzona w 1955 roku w Kazanowie. Mężatka, ma 16-letnią córkę. Z zawodu jest pielęgniarką. Od 17 lat pracuje w Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Szydłowcu. Członek NSZZ "Solidarność" od 1980 roku, delegat na Walny Zjazd delegatów Ochrony Zdrowia Komisji Krajowej. Od lutego 1993r. przewodnicząca Regionalnego Sekretariatu Ochrony Zdrowia w Radomiu.

Uznając, że Solidarność jest Jej najbliższą, zdecydowała się kandydować z tej listy. Deklaruje, że jeżeli uzyska poparcie wyborców będzie realizować program Związku, a w szczególności zadania dotyczące ochrony zdrowia (reforma ubezpieczeń zdrowotnych).

- Jakie zadania widziałabyś dla siebie w przyszłym Sejmie?

- Pracuję w sferze budżetowej, zatem najlepiej jestem zorientowana w problemach tej sfery. Najbliższe są mi oczywiście problemy związane z działalnością zespołu opieki zdrowotnej. Mogę wypowiadać się również w sprawach szkolnictwa, nauki, kultury. Ale interesują mnie także problemy emerytów i rencistów, szczególnie tych mieszkających na wsi. Pracuję na wsi, mam możliwość obserwacji tych ludzi. Znam ich problemy, odczucia.

- Czy widzisz jakieś szczególne problemy społeczności wiejskiej?

- Widzę brak opieki ze strony państwa, samorządów w stosunku do kobiet i dzieci. Rodziny wielodzietne i matki samotnie wychowujące dzieci potrzebują większej osłony socjalnej. Te rodziny żyją na granicy nędzy. Przy życiu utrzymuje je jedynie pomoc sąsiedzka.

- Czy sytuacja tych rodzin jest trudniejsza na wsi, czy w mieście?

- To trudno powiedzieć. W mieście również widać biedę wśród takich rodzin. Na wsi jest o tyle lepiej, że rodziny te mają jednak podstawowe produkty żywnościowe, nie grozi im głód. Tu problem stanowi brak opału, ubrań. Teraz, gdy rozpoczął się rok szkolny, problemem matek stał się zakup książek, zeszytów.

- Z tego co mówisz wynikałoby, że dla takich rodzin pojawiają się problemy kształcenia dzieci, już na szczeblu szkoły podstawowej...

- Oczywiście. Tych rodzin nie stać na podstawowe potrzeby związane z posłaniem dziecka do szkoły. Już w zeszłym

roku bardzo często zdarzało się, że dzieci przychodziły do szkoły bez drugiego śniadania.

- Wróćmy jednak do emerytów i rencistów. Jak poprawić ich los?

Tu ważne jest wprowadzenie systemu ubezpieczeń społecznych. Odprowadzane przez lata składki na ZUS, winny procentować i obecnym emerytom i rencistom zapewnić godne życie. A stało się tak, że obecne emerytury i renty oznaczają życie na granicy nędzy.

- Mówimy hasłowo o nowym systemie ubezpieczeń społecznych, zdrowotnych. Może powiedziałaś na czym te reformy miałyby polegać. Dlaczego ważne jest wydzielenie poszczególnych funduszy? Dlaczego ważne jest, by z funduszu ZUS-u wydzielono np. fundusz emerytalny?

- Fundusz na emerytury i renty powinien być wydzielony i ściśle powiązany z wysokością składki, którą się na ten fundusz płaci, a później wysokością wypłacanego świadczenia. Fundusz ten byłby przeznaczony tylko i wyłącznie na wypłatę emerytur i rent, a nie np. łatanie dziur w budżecie. Byłby gromadzony na określony cel.

- kolejny fundusz, to fundusz...

- ubezpieczeń zdrowotnych. Jeszcze w czasie istnienia parlamentu, powstał zespół złożony z posłów i senatorów Solidarności oraz ekspertów Związku, który przygotował projekt ubezpieczeń zdrowotnych. Obecnie jest on nadal udoskonalany przez Związek.

Projekt ten oparty jest na czterech zasadach: na zasadzie solidaryzmu, samorządności, różnorodności i gospodarności.

Na czym polega zasada solidaryzmu? - Oznacza ona wspólne ponoszenie ryzyka choroby i związanych z tym kosztów leczenia przez pracowników i bezrobotnych, młodych i starych, bogatych i biednych, zdrowych i chorych.

Z tej zasady wynika zasada powszechności ubezpieczeń zdrowotnych, która mówi, że im większa liczba osób będzie płacić na ten fundusz, tym powszechniejsze będzie korzystanie z tego funduszu. Np. emeryt lub rencista, który dysponuje niewielkimi środkami na leczenie, miałby z tego funduszu refinansowane koszty związane z leczeniem choroby.

Czym charakteryzuje się zasada samorządności? - Obecnie państwo decyduje, finansuje i sprawuje nadzór nad całością działalności opieki zdrowotnej. Według projektu, samorządy lokalne powinny przejąć część tych obowiązków. Samorządy są bliżej danej społeczności. Miałyby większą możliwość kontroli prawidłowego wydatkowania tego funduszu, dozoru nad funkcjonowaniem placówek ochrony zdrowia.

Trzecia zasada, zasada różnorodności oznacza, że dopuszcza się możliwość korzystania z usług medycznych bez względu na formę własności. Kasy Chorych zawierałyby umowy na usługi medyczne z gabinetami, szpitalami zarówno państwowymi, jak i prywatnymi.

- Wyobrażam sobie to tak: Ze składek gromadzimy specjalny fundusz, w tym wypadku fundusz ubezpieczeń zdrowotnych. Ma on pokrywać koszty leczenia, profilaktyki, rehabilitacji.

Jak miałby ten nowy system działać?

- Na szczeblu regionalnym funkcjonować będzie Kasa Chorych. Będzie zrzeszać np. 100 tysięcy osób płacących składki. Nadrzędną jednostką będzie tu rada nadzorcza, która powoła prezesa i zarząd. Radę nadzorczą będą natomiast wybierać pracodawcy i pracownicy. Pracodawcę repre-

zentować będzie np. przedstawiciel samorządu terytorialnego, a przedstawicielem pracownika będą związki zawodowe. Rada nadzorcza powierzy zarządowi organizację i finansowanie Kas Chorych. Kasy regionalne na szczeblu krajowym miałyby tworzyć Krajowe Zrzeszenie Kas Chorych. Najwyższym szczeblem w systemie ubezpieczeń zdrowotnych byłaby Krajowa Rada Ubezpieczeń Zdrowotnych. Tworzyć ją miałby: prezes (powoływany przez Sejm), oraz członkowie powoływani przez Krajowe Stowarzyszenie Kas Chorych, krajowe przedstawicielstwo pracodawców, związki zawodowe i przedstawiciele samorządów lokalnych. Krajowa Rada składałaby coroczne sprawozdanie Sejmowi z działalności systemu ubezpieczeniowego.

Rządowym organem, który czuwałby nad systemem ubezpieczeń byłby Urząd Nadzoru Ubezpieczeń Zdrowotnych

- Na czym polegałaby przewaga nowego systemu ubezpieczeń zdrowotnych nad obecnie stosowanymi zasadami funkcjonowania ochrony zdrowia?

- Wprowadzenie funduszu ubezpieczeń zdrowotnych, ogólnie, miałyby poprawić kondycję finansową i merytoryczną ochrony zdrowia.

- Czyli, z jednej strony zmieniłaby się forma finansowania leczenia i profilaktyki, z drugiej strony usprawniony byłby system zarządzania i kontroli nad placówkami ochrony zdrowia? Czy oznaczałoby to również oszczędniejsze gospodarowanie tym funduszem i lepszy nadzór nad świadczeniami usługami?

- To oszczędniejsze działanie będzie wynikać z możliwości wglądu w gospodarowanie tym funduszem, już na szczeblu poszczególnych Kas Chorych. Do tej pory pieniądze są dzielone centralnie. Minister Zdrowia składa zapotrzebowanie na określone środki finansowe, ale pieniądze przydziela minister finansów. Już przy podziale środków z budżetu centralnego, fundusz na służbę zdrowia jest obcinany.

- W nowym systemie nie będzie zatem możliwości ingerencji administracji państwowej w ten fundusz?

- Tak, nastąpi decentralizacja decyzji.

- Czy leczenie będzie finansowane tylko z tych składek?

Fundusz ten nie będzie się składał tylko ze składek. Będą to jeszcze pieniądze przekazywane z budżetu państwa, gminy. Swoją wkład będą mogły wnieść organizacje charytatywne, fundacje. Będzie istniała również możliwość indywidualnego ubezpieczenia się, wnoszenia dodatkowych składek uprawniających do szerszego zakresu usług.

Tu dodam, że swoje Kasy Chorych będą mogły tworzyć określone grupy pracowników, np. kolejarze, górnicy.

Na początek, aby system mógł działać, oprócz uchwały sejmowej, konieczne jest zgromadzenie bazowego funduszu. NSZZ "Solidarność" proponuje, by na ten cel został przekazany pewien procent płaconych przez pracowników podatków, oraz część składki na ZUS (przeznaczonej na zasiłki chorobowe).

- Czy nowy system powinien być wprowadzony w jak najkrótszym czasie?

- Tak. Wyliczono, że w tej chwili 15 procent kosztów leczenia ponosi pacjent, chociaż mówi się, że opieka zdrowotna jest bezpłatna. Są to dodatkowe koszty poza płaconymi składkami i podatkami.

- Rozumiem, że wchodząc do Sejmu, działałabyś na rzecz

szybkiego wprowadzenia systemów: ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych?

- Gdyby taka była wola wyborców, widziałabym siebie w sejmowej komisji zdrowia.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Anna Rajchert



Bronisław Komadowski - lat 61, urodzony w Niemirowie-Zdroju, na ziemi łowickiej. Katolik, bezpartyjny, wykształcenie zawodowe.

Działalność w NSZZ "Solidarność" rozpoczął w 1980 r. w Radomskich Zakładach Przemysłu Skórzanego "Radoskór", w których pracuje od 1950 roku. Do pamiętnej daty, 13 grudnia 1981 roku pełni funkcję przewodniczącego Komisji Zakładowej NSZZ "S" w Radoskórce i jest członkiem Prezydium MKR NSZZ "S" Ziemia Radomska. W tym dniu zostaje aresztowany. Po wyjściu z internowania zwolniony z pracy. Niezwłocznie przystępuje do działalności związkowej w podziemnych strukturach Solidarności Regionu Ziemia Radomska, w których działa przez cały okres stanu wojennego, aż do reaktywowania Związku.

W 1989r. przywrócony do pracy i ponownie wybrany na przewodniczącego Komisji Zakładowej, funkcję przewodniczącego pełni do chwili obecnej. W latach 1990-1991 był członkiem Komisji Krajowej.

Jest zdania, że doświadczenie w sprawach społecznych, politycznych i gospodarczych, jakie zdobył w okresie swojej działalności, pozwoliłoby mu dźwignąć ciężar ludzkich problemów.

Przy prezentacji kandydatów, zaznaczał Pan, że chce być lojalny wobec Związku i dalej - tak rozmiem - wobec jego Statutu, członków Związku, jego programu. Deklarował Pan, że jeżeli wszedłby Pan do Sejmu, ludzie na Panu się nie zawiodą, tak jak na poprzednich niektórych naszych parlamentarzystach.

- Podtrzymuję to w dalszym ciągu. Upłynęło trochę czasu, zdania nie zmieniałem i nie zmienię. Jeżeli jakąś szansę będę miał u moich wyborców, to te krótkie tezy, które sobie opracowałem, które noszę w sercu, będę chciał realizować. Oczywiście całkowicie będę popierał program naszego Związku.

Moim zdaniem, przewodniczący związku w zakładzie musi mieć w sobie trochę krwi związkowca, znać prawa pracownicze, być gospodarzem, mieć podstawowe rozeznanie w kwestiach gospodarczych, ekonomicznych. Powiem o do-

świadczeniach ze swojego podwórka: leżą sprawy socjalne, BHP. Przepisy ustawodawstwa pracowniczego nie są przestrzegane. Szafuje się urlopami bezpłatnymi, co nie jest zgodne z żadnymi przepisami, żadną umową zbiorową, porozumieniem. Co podpiszemy porozumienie, to trudno je realizować, życie dyktuje inne rozwiązania. Jestem zdania, że przewodniczący musi być również wyrobiony politycznie. Przez lata swojej działalności, począwszy od 1981 roku, pewne doświadczenie zdobyłem i chciałbym je wykorzystać. Moja postawa, mój upór najbardziej przydałyby się w Sejmie do walki z arogancją władzy i ugrupowań politycznych, które bez przerwy nękają związki zawodowe. Nie podoba mi się budowa ustroju dla 10 czy 15 procent społeczeństwa. W tych sprawach, jak już mówiłem chciałbym być Pietrzykiem, a nie Rulewskim.

Niedolę świata pracy dostrzegam. Uważam, że najbliższą światu pracy je związek zawodowy "Solidarność". Nie potępiam innych organizacji, ale wydaje mi się, że jesteśmy tych spraw najbliżsi.

Opowiadam się - zawsze to mówiłem - za godnością ludzi pracy, noszę to w sercu. Jestem zdania, że system społeczno-gospodarczy jest sprawiedliwy wówczas, gdy zadowolona jest rodzina, a pracujący członkowie rodziny są w stanie tę rodzinę utrzymać. Jak mówić o godności rodziny przy dochodach 1,5 mln zł, w tej chwili milion 650 tysięcy. Takiej godności ja nie uważam. Przy uczciwej pracy winna być uczciwa płaca. Jestem za tym, by reformy rozłożone były w czasie, był uwzględniony interes ludzi najbiedniejszych. - Proponuję się pomoc społeczną. Moim zdaniem kierowanie ludzi do pomocy społecznej, jest upokarzaniem narodu. Konieczna jest ochrona emerytów i rencistów, młodzieży szkolnej, absolwentów szkół.

Wspominałem już, ale przypomnę. W ubiegłym i tym roku, naszą przyzakładową szkołę opuściło 260 absolwentów. - Nie możemy jej zlikwidować, gdyż zawarliśmy umowę z kuratorium oświaty. Część finansuje właśnie kuratorium i zadowoleni jesteśmy z tego. Szkolimy w niej naszych przyszłych pracowników. -

Młodzież opuszcza szkołę i cieszy się, że dostanie zasiłek. A co w wielu przypadkach dalej się dzieje? - Młodzież zaczyna pić alkohol. Przez to, że dostaje trochę własnych pieniędzy rodzice nie mają nad młodzieżą kontroli, wpływu. Gdyby poszła do pracy, środowisko wymusiłoby na niej dyscyplinę odpowiedzialność, zdobywaliby praktykę i zawód. Ciągłe wracamy do tej godności.

Jestem przeciwko bezrobociu. Znowu wzrosło, o 4-5 procent, a więc nie spada. Polski nie stać na marnowanie rąk do pracy. Panuje takie przekonanie, że tylko masowe bezrobocie nauczy Polaków pracować. Moim zdaniem, bezrobocie nie uczy pracować, a jedynie poniża naród.

Jeśli chodzi o prywatyzację. Pierwsza sprawa to wyeliminowanie patologicznych zjawisk w prywatyzacji. Ten problem wiąże się z bezrobociem.

Tu podam przykład Radoskóru. Trzy lata temu załoga liczyła 6900 pracowników. Część została zwolniona, część ludzi obroniliśmy. Ile było ludzkich cierpień, niedoli - Związek musiał to wszystko wysłuchać. Do nas zanoszono pretensje. Restrukturyzacja firmy już trzy razy była przeprowadzana i nic nie dała. Prywatyzacja w takim stylu nic nie daje, co widzimy na przykładzie RWT. Przykład RWT zasługuje na podkreślenie. To nie tylko problem Radoskóru. Ktoś może powiedzieć, że jesteśmy nieudolni, to nieprawda. My jesteśmy udolni, tylko trzeba inny system wprowadzić. Trzeba zasilić finansowo Radoskór, uwierzyć w tę załogę. Pokazaliśmy przecież, że wywalczono 3,5 mld zł (ktoś może powiedzieć że metodami radykalnymi), dobrze spożytkowaliśmy i rozliczyliśmy się z tej kwoty.

Jestem przeciwny prywatyzacji prowadzonej przez ministra Lewandowskiego. Ja tę prywatyzację nazywam rograbianiem majątku narodowego i nie wymyśliłem tego teraz, ale

tak ją nazywam od początku.

Tu powrócę znowu na własne podwórko. Jestem zdania, że jeżeli prowadzona od dwóch tygodni w Radoskórce restrukturyzacja, tym razem oparta o program wyborowej firmy konsultingowej byłej Pani Minister Bochniarz, nie zostanie wsparta dopływem gotówki, kredytem, to nie będzie mogło być mowy o właściwym funkcjonowaniu firmy. Skończyć się może jedynie kolejnym zwolnieniem dwustu czy trzystu osób. A wówczas będziemy mieć sytuację podobną jak w RWT, że tak okrojona załoga nie będzie w stanie zapracować na utrzymanie zakładu, na zapłacenie podatków, dywidendy itd. A tu już niedaleko do upadłości firmy.

Tu muszę podzielić się taką refleksją. Gdy w 1989 roku rozpoczynaliśmy przebudowę państwa, wydawało mi się, że tylko nasi poprzednicy znają problemy gospodarcze i ekonomiczne. Przekonałem się później, że nasi ludzie potrafią wiele zdziałać.

- Według Pana upada zatem argument, że w Związku nie ma ludzi kompetentnych?

- Muszę tu parę słów powiedzieć o sobie. Mógłbym się w "Radoskórce" dorobić. Pełniąc taką funkcję też można było się dorobić, dopuszczając do pewnych rzeczy. Tego nie zrobiłem i nie żałuję. Mogę śmiało chodzić po ulicach i patrzeć ludziom w twarz. Nikt mi nie powie, że dołączyłem do klikki w zakładzie, województwie, czy gdzie indziej.

- Rola przewodniczącego związku zawodowego w zakładzie jest trudna, szczególnie w tak specyficznym czasie. Czy Pana działalność znajduje zrozumienie wśród członków Związku, załogi? Może ta rozmowa będzie okazją do powiedzenia, że poparcie dla swoich działaczy związkowych jest bardzo potrzebne...

- Korzystam z różnych okazji, by o tym mówić. Wszędzie staram się tłumaczyć to, co mi Pani sugeruje. Są jednak sprawy, które bardzo ciężko wytłumaczyć. Czy dzisiaj, przed wyborami powinno tak być, że kiedy 50-ciu procentom społeczeństwa żyje się bardzo ciężko, wprowadza się 20-procentowe podwyżki dla urzędników, dla administracji państwowej? Czy to są zdrowe zasady? Te 20 procent pensji urzędnika to 2, 3 mln złotych, a więc więcej niż płaca robotnika. Tego i ja nie umiem wytłumaczyć. Może ktoś mnie oskarżyć, że myślę "po staremu". Zrozumieć jednak nie mogę, że rewolucja musi obejmować tylko ministerialne grupy.

Rząd się dziwi, że "Solidarność" protestuje. To jest za mało, to woła o pomstę do nieba. Gdyby to było za czasów komuny... Sam się dziwię, że ludzie to wytrzymują. Jest to również zasługa Komisji Zakładowych i przewodniczących, że jeszcze załogi wykazują maksimum cierpliwości i nie robią spontanicznego buntu.

Uważam, że nadal jedyną siłą w zakładach, jedyną osłoną dla społeczeństwa jest związek zawodowy "Solidarność", mimo, iż wcześniej byli w nim różni ludzie.

- Granica cierpliwości jednak gdzieś istnieje...

- Granica może zostać przekroczona...

- Startuje Pan w wyborach, by do tego nie doszło, by na drodze demokratycznej, występować przeciw takim anomaliiom?

- O prawa ludzi pracy zawsze walczyłem i będę walczył, bez względu na to czy będę wybrany, czy nie.

Dziękuję za rozmowę

Rozmawiała Anna Rajchert



WYBORY '93

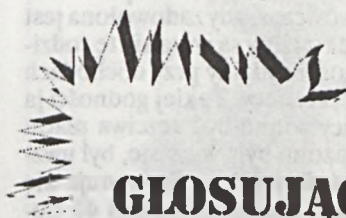
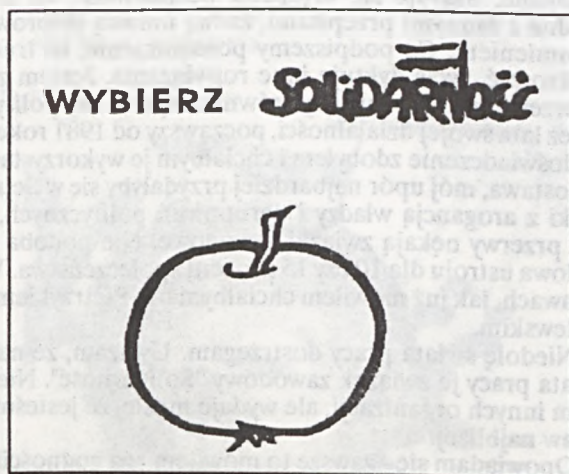
SENAT

Stanisław Górski

SEJM LISTA NR 8

- 1 Andrzej Bellna
- 2 Zbigniew Dziubasik
- 3 Jan Jerzy Skowroński
- 4 Adam Bocheński
- 5 Bronisław Komadowski
- 6 Jadwiga Matracka
- 7 Kazimierz Jakubowski
- 8 Ewa Gołosz
- 9 Tadeusz Wach
- 10 Elżbieta Dziółko
- 11 Stanisław Żupiński
- 12 Czesława Pierzchała
- 13 Barbara Kaca - Erm
- 14 Maciej Żółtkiewicz
- 15 Zygmunt Jarzyński
- 16 Marian Pietruszka

Postaw "x" w kratce przy jednym z nazwisk



GŁOSUJĄC NA



INNE UGRUPOWANIA -

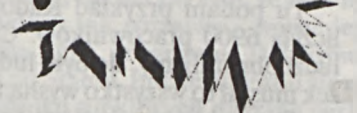


- GŁOSUJESZ PRZECIW

NASZEMU

ZWIĄZKOW

OKRĘGOWY KOMITET WYBORCZY
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
ZIEMIA RADOMSKA



BIULETYN INFORMACYJNY
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
ZIEMIA RADOMSKA

26-600 Radom
ul. Traugutta 30
tel. 251 - 61, fax 238 - 04
Redakcja: ANNA RAJCHERT
Skład: M.W.

Wykonano przy użyciu sprzętu z dotacji
Instytutu Wolnych Związków Zawodowych AFL - CIO

egzemplarz bezpłatny

Nasze konto: Zarząd Regionu NSZZ "Solidarność" Ziemia Radomska
BGŻ O/W Radom Nr: 867010 - 11093 - 271 - 1